

Muzyka latynoska i śnieg

Dorota Pietrzyk

W Krynicy śnieg pada często, a co dwa lata u stóp Góry Parkowej pojawia się młodzież z futerałami, w których zamknięte są gitary. Festiwal i konkurs im. Czesława Drożdżewicza, czyli tego, który przeniósł część festiwalu z Krakowa w Beskidy, odbył się po raz dwudziesty pierwszy, ale w nietypowym terminie od 3 do 8 grudnia 2022 roku.

Czekaliśmy na to wydarzenie prawie trzy lata – smutny czas pandemii przesunął jego termin. W tej edycji festiwalu wypadał dzień św. Mikołaja, a już 4 grudnia, w niedzielę, organizatorzy przygotowali dla dzieci z krynickiej szkoły muzycznej dekorowanie piernikowych gitar. Było mnóstwo radości i zabawy.

Równolegle, w pięknej, bezpłatnie udostępnionej na ten czas przez władze Krynicy Sali Balowej Starego Domu Zdrojowego, odbywały się aż do 7 grudnia przesłuchania konkursowe. Po co jest konkurs? To takie metafizyczne drabinki, po których wspinają się młodzi gitarzyści, szukając swojej drogi w świecie gitary. Startują w dwóch grupach – młodszej i starszej. Ci młodszy, to jeszcze prawie dzieci, gdyż urodzili się po 31 grudnia 2004, najstarsi to prawie trzydziestolatki.

W programach obu grup obowiązkowy jest utwór latynoamerykański. Dlaczego? Gdy w roku 1994 Czesław Drożdżewicz tworzył odłam krakowskiego festiwalu, postanowił, że ten krynicki będzie miał charakter latynoamerykański. Tango, bossa nova czy latynoskie tańce grane na gitarze rozgrzewają bardziej niż grzane wino i podobno niezwykle silnie działają na zmysły. Czegóż chcieć więcej od tak klimatycznego instrumentu, jakim



Laureaci krynickiego konkursu

foto: Roman Wiśniak

jest gitara?! Zmarznięci narciarze oraz kuracjusze z radością spieszą po skrzypiącym śniegu na gitarowe koncerty. Gitara to instrument, którego słucha się z przyjemnością, gdyż najwyższe alikwoty wybrzmiewają ciszej, niż na innych instrumentach, przez to jej dźwięk jest kojący, uruchamia zmysły, pozwala marzyć. Według najnowszych badań, gra na gitarze potrafi znacząco wpłynąć na zmianę pracy mózgu. Podczas gry i tuż po odłożeniu instrumentu, w centralnym narządzie zwiększa się natężenie fal alfa. To one odpowiedzialne są za zmniejszenie stresu oraz relaksację umysłu i ciała. Poza tym jest to instrument, który przytuła się do serca grającego! Słuchacze może w mniej-

szym stopniu niż gitarzyści, ale także korzystają z dobrodziejstwa, które daje gitara.

W tym roku mieliśmy okazję wysłuchać kilku naprawdę niezwykłych koncertów. Festiwal rozpoczął **Andrzej Grygier**, wykonując klasyczny repertuar – utwory Villi-Lobosa, Barrios, Sora i Tansmana.

Po jego recitalu **Cracow Guitar Quartet** przedstawił bardzo ciekawą *Suitę dawnych tańców* Romualda Twardowskiego oraz dzieła Albéniza, słynne *Fandango* Boccheriniego wspaniale rozpisane na 4 gitary oraz, jak nakazuje tradycja, dwa utwory latynoskie: *Krajobraz kubański w deszczu* Leo Brouwera oraz Paulo Bellinatiego – *Baião de Gude*.

Kolejny koncert należał do dwóch pięknych kobiet – **Bianki Szalaty**, krynickiej laureatki w grupie starszej w 2020 roku, oraz uroczej **Cassie Martin** z Francji, laureatki tegorocznego konkursu wirtuozowskiego w Tychach. Recital Bianki opierał się głównie na muzyce francuskiej,

co na pewno było miłym gestem w stronę występującej po niej młodziutkiej Francuzki, która z wielką muzykalnością, wyobraźnią i techniką wykonała zarówno repertuar klasyczny, jak i latynoski. Wszystko dopełniła przepięknie „wyspiewaną” przez swoją gitarę piosenką Charlesa Aznavoura *La Boheme* oraz *Clown Down* Rolanda Dyensa.

Po recitalu Cassie długo zastanawiałam się, skąd bierze się muzyczny geniusz. Ile musi w tym być inteligencji, odporności, ciekawości, wizjonerskiego myślenia i czegoś więcej niż tylko ciężka, wytężona praca i regularne ćwiczenia na instrumencie. Dyens często powtarzała, że są muzycy i są czarodzieje. Cassie to młoda czarodziejka. Myślę, że nie roztrwoni swego talentu, że pozostanie w niej na długo ta niezwykła ciekawość świata i radość dzielenia się wiedzą i doświadczeniem – mimo zaledwie 20 lat, już pracuje jako nauczyciel gitary!

Następny dzień – 6 grudnia był anielski oraz mikołajkowy. Krynica w prezencie od św. Mikołaja dostała śnieg.

Słuchając gitary, patrzyliśmy na tańczące za oknem płatki śniegu. **Aniołowie** to bracia – **Kamil i Aleksander**, laureaci młodszej grupy z 2020 roku. Panowie zagraли solo i w duecie, wykonując między innymi ukochaną przez Czeška Drożdżewicza słynną *Milongę* Jorge Cardosa. Występujący po nich **Mateusz Kowalski** uraczył nas pięknym recitalem muzyki romantycznej. Kogo tam nie było! Chopin, Horecki, Sokołowski, Bobrowicz, Szczepanowski, a pomiędzy nimi, a jakże – latynoski Villa-Lobos oraz posiadający, jak sam twierdził – brazylijską duszę Dyens i jego aranżacja *Pawany na śmierć Infantki* Ravela, którą Mateusz wykonał tak wspaniale, że było mi wręcz żal, iż brzydkie, hiszpańskie infantki nie zasłużyły na tak piękną gitarową interpretację.

Koncert, którego oczekiwałam najbardziej, to spotkanie z **duetem Woch&Guzik**. Uwielbiam, jak grają, jak łączą dwie osobowości i jak to wspaniale przekłada się na interpretację muzyki. Panowie w pierwszej części koncertu zaprezentowali prawdziwie latynoski program. Była Brazylia – Egberto Gismonti, Marco Pereira, Yamandu Costa, Argentyna – Jorge Cardoso, Astor Piazzolla i wspaniale zaaranżowane przez duet *Looking up* Michela Petrucianiego. Drugą część wieczoru wypełnił koncert Jorge Morela, wielokrotnego gościa krynickiego i krakowskiego festiwalu argentyńskiego gitarzysty. Zmarły niedawno muzyk – mieszkaniec Nowego Yorku, olbrzymią część swojej twórczości kompozytorskiej oparł na muzyce latynoskiej, a zwłaszcza argentyńskiej. Mogliśmy ją usłyszeć w *Fantasia Latina*, granej przez duet Woch&Guzik wraz z orkiestrą Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu pod dyktando **Stanisława Welanyka**. Piękny, niezapomniany latynoski wieczór, w oświetlonej pełni księżyca oraz świąteczną iluminacją Krynicy.




Koncerty to urocze, wieczorne chwile wytchnienia. Dzień wypełniony był pracą – przesłuchania konkursowe, wykład **Wojcie-**

cha Gurgula, lekcje mistrzowskie z jurorami konkursu – **Tomaszem Zawieruchą** oraz **Davidem Pavlovitsem** oraz **Mateuszem Kowalskim**. Jury musiało zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem, jednak po burzliwych obradach podjęto decyzję, że w grupie młodszej miejsce pierwsze otrzymuje **Jakub Chachura**. Natomiast zwycięzcą w grupie starszej został **Tomasz Radziszewski**. Festiwal krynicki, jako bodaj jedyny w Polsce, przyznaje nagrody pieniężne również w grupie młodszej (do lat 16). W tym roku przyznano także nagrodę Przyjaciół Czeška Drożdżewicza za najlepsze wykonanie utworu latynoskiego. Otrzymał ją **Mateusz Wąż** z grupy starszej. Brawo Jurorzy! Ostatni wieczór to uroczy, bez zmęczenia i tremy, koncert laureatów oraz spotkanie przy winie, rozmowy z jurorami, sponsorami, lutnikami, artystami. Dużo radości, śmiechu, wymiana kontaktów oraz nadzieja na ponowne spotkanie za dwa lata w ośnieżonej Krynicy. ■



Judicaël Perroy

Big names play Savarez strings

www.savarez.com

